

Dassault zarzuca DGA utratę kontraktu z Maroko

#Lotnictwo wojskowe #Przemysł zbrojeniowy #Strategia i polityka 20 października 2007

Francuski koncern Dassault Aviation zarzuca DGA spowodowanie utraty kontraktu na sprzedaż 18 myśliwców Rafale do Maroka.

Z ujawnionych nieoficjalnie analiz Dassault Aviation wynika, że DGA (Délégation Générale pour l'Armement), która oferowała Maroku nie tylko 18 wielozadaniowych myśliwców Rafale, ale także śmigłowce i 2 fregaty klasy FREMM, chciała sprzedaż całego pakietu. I to stało się przyczyną wycofania Marokańczyków z finalizacji umowy. Przedstawiciele DGA nie zgadzają się z taką interpretacją wydarzeń. Agencja nadal liczy też na sprzedaż fregat, choć Marokańczycy zdają się preferować okręty innego typu, w tym holenderskie fregaty klasy Karel Doorman.

Wcześniej francuska prasa informowała, że oferty Dassault i DGA różniły się aż o 300 mln Euro. DGA - bez zgody Dassault - zaniżyła cenę Rafale, by zachęcić Marokańczyków do zakupu fregat. Według innych danych, różnica była mniejsza (80-100 mln Euro). Pojawiły się też kłopoty z udzieleniem kredytu przez francuską agencję wspierającą eksport Coface. Niejasna sytuacja spowodowała wycofanie się Maroka z transakcji i poszukiwanie innych dostawców.

Wstępne warunki techniczne i finansowe sprzedaży Rafale do Maroka zostały uzgodnione w maju 2007. Brakowało wówczas tylko zgody króla Mohammada VI. Negocjowany kontrakt przewidywał sprzedaż 18 samolotów za ok. 2,3 mld Euro (ok. 3,2 mld USD). W sfinansowaniu zakupu Marokańczykom miała pomóc Arabia Saudyjska, która wcześniej dofinansowywała zakup 40 myśliwców Mirage F.1.

Obecnie nieoficjalnie wskazuje się na skuteczność amerykańskiego lobbingu za samolotami F-16 jako najważniejszą przyczyną zmiany decyzji Maroka. Eksperti Dassault Aviation wskazują na fatalne skutki obecnej sytuacji dla polityki zagranicznej Francji. Do tej pory Maroko było bowiem w sferze prawie wyłącznych wpływów Paryża. Także osłabianie pozycji koncernu na świecie nie jest dobre dla Francji. Dassault przegrał ostatnio kilka prestiżowych przetargów, w których oferował samoloty Rafale, m.in. w Singapurze i Korei Południowej. Wraz z Dassault straty ponoszą Thales, Sagem, czy SNECMA - producenci podzespołów myśliwców.

Według nieoficjalnych danych, Amerykanie oferują Maroku 36 F-16 za mniej niż 2 mld USD. Francuzi nie rezygnują jednak z walki. We wrześniu przedstawili nową ofertę: 12 Rafale i 12 Mirage 2000-9 za ok. 2 mld Euro (w grę wchodzi nawet 24 Rafale za tę samą kwotę). Dassault miał nadzieję, że kontrakt zostanie zawarty w październiku podczas wizyty prezydenta Nicolasa Sarkozyego w Maroko (22-24.10). Teraz liczą na

powrót do gry dzięki wsparciu prezydenta.

Aby podtrzymać produkcję Rafale, Dassault prowadzi rozmowy z kilkoma krajami, m.in. Libią (13-18 samolotów za ok. 3 mld USD), a nawet Japonią. Jeśli nie skończą się one powodzeniem koncern czeka poważna restrukturyzacja. Szczególnie jeśli swe zamówienia zmniejszy rząd francuski - dotąd jedyny odbiorca Rafale.

Z ujawnionych nieoficjalnie analiz Dassault Aviation wynika, że DGA (Délégation Générale pour l'Armement), która oferowała Maroku nie tylko 18 wielozadaniowych myśliwców Rafale, ale także śmigłowce i 2 fregaty klasy FREMM, chciała sprzedaż całego pakietu. I to stało się przyczyną wycofania Marokańczyków z finalizacji umowy. Przedstawiciele DGA nie zgadzają się z taką interpretacją wydarzeń. Agencja nadal liczy też na sprzedaż fregat, choć Marokańczycy zdają się preferować okręty innego typu, w tym holenderskie fregaty klasy Karel Doorman.

Wcześniej francuska prasa informowała, że oferty Dassault i DGA różniły się aż o 300 mln Euro. DGA - bez zgody Dassault - zaniżyła cenę Rafale, by zachęcić Marokańczyków do zakupu fregat. Według innych danych, różnica była mniejsza (80-100 mln Euro). Pojawiły się też kłopoty z udzieleniem kredytu przez francuską agencję wspierającą eksport Coface. Niejasna sytuacja spowodowała wycofanie się Maroka z transakcji i poszukiwanie innych dostawców.

Wstępne warunki techniczne i finansowe sprzedaży Rafale do Maroka zostały uzgodnione w maju 2007. Brakowało wówczas tylko zgody króla Mohammada VI. Negocjowany kontrakt przewidywał sprzedaż 18 samolotów za ok. 2,3 mld Euro (ok. 3,2 mld USD). W sfinansowaniu zakupu Marokańczykom miała pomóc Arabia Saudyjska, która wcześniej dofinansowywała zakup 40 myśliwców Mirage F.1.

Obecnie nieoficjalnie wskazuje się na skuteczność amerykańskiego lobbingu za samolotami F-16 jako najważniejszą przyczyną zmiany decyzji Maroka. Eksperti Dassault Aviation wskazują na fatalne skutki obecnej sytuacji dla polityki zagranicznej Francji. Do tej pory Maroko było bowiem w sferze prawie wyłącznych wpływów Paryża. Także osłabianie pozycji koncernu na świecie nie jest dobre dla Francji. Dassault przegrał ostatnio kilka prestiżowych przetargów, w których oferował samoloty Rafale, m.in. w Singapurze i Korei Południowej. Wraz z Dassault straty ponoszą Thales, Sagem, czy SNECMA - producenci podzespołów myśliwców.

Według nieoficjalnych danych, Amerykanie oferują Maroku 36 F-16 za mniej niż 2 mld USD. Francuzi nie rezygnują jednak z walki. We wrześniu przedstawili nową ofertę: 12 Rafale i 12 Mirage 2000-9 za ok. 2 mld Euro (w grę wchodzi nawet 24 Rafale za tę samą kwotę). Dassault miał nadzieję, że kontrakt zostanie zawarty w październiku podczas wizyty prezydenta Nicolasa Sarkozyego w Maroku (22-24.10). Teraz liczą na

powrót do gry dzięki wsparciu prezydenta.

Aby podtrzymać produkcję Rafale, Dassault prowadzi rozmowy z kilkoma krajami, m.in. Libią (13-18 samolotów za ok. 3 mld USD), a nawet Japonią. Jeśli nie skończą się one powodzeniem koncern czeka poważna restrukturyzacja. Szczególnie jeśli swe zamówienia zmniejszy rząd francuski - dotąd jedyny odbiorca Rafale.

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o